

Od pomysłu do realizacji: różne koncepcje utworzenia Uniwersytetu Gdańskiego¹

W 2025 roku obchodzimy 55-lecie Uniwersytetu Gdańskiego. Z dzisiejszej perspektywy istnienie naszej uczelni wydaje się czymś naturalnym. Uniwersytet wrósł na stałe w Trójmiasto i Pomorze. Uzyskał również silną pozycję na mapie szkolnictwa wyższego w Polsce. Spróbujmy jednak cofnąć się do 1945 roku, kiedy powołanie uniwersytetu w Gdańsku nie było czymś oczywistym. Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że przez ponad 20 powojennych lat było czymś nieosiągalnym



Kampus Uniwersytetu Gdańskiego w Gdańsku-Oliwie. Widok współczesny

Fot. Łukasz Bień

Tuż po II wojnie światowej poszukiwano pomysłu na to, jak rozbudować szkolnictwo wyższe na Pomorzu. Pierwsze lata po wojnie nie wiązały się jeszcze z ideologizacją i naciskiem politycznym, który nastąpił na przełomie lat 40. i 50., formułowano więc chętnie oddolne pomysły budowy uniwersytetu w Gdańsku.

W 1945 roku Związek Zachodni, Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku i Polskie Towarzystwo Historyczne zaproponowały powołanie uczelni, której poszczególne wydziały mieściłyby się w Toruniu, Bydgoszczy i Gdańsku. W pierwszym z miast znajdowałyby się wydziały: humanistyczny i prawny, w drugim – wydziały matematyczny i przyrodniczy, a w Gdańsku wydziały ekonomiczny i lekarski. Według autorów dokumentu, „wszystkie te wydziały miałyby wspólny senat i wspólnego rektora. Rektor byłby wybierany co rok z członków pełnego senatu. W każdym jednak z trzech miast rezydowałby prorektor wybierany spośród członków senatu umieszczonych w danym mieście fakultetów”². W przypadku Gdańska kampus uniwersytecki miałby znaleźć się we Wrzeszczu i Oliwie, a cała struktura miałaby nosić nazwę „Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika – Universitas Copernicana na cześć najwybitniejszego syna tej ziemi i być żywym pomnikiem, czczącym jego pamięć”³. Uniwersytet Mikołaja Kopernika powołano, ale oczywiście nie w Gdańsku tylko w Toruniu. Na terenie Gdańska, Gdyni i Sopotu powołano za to wiele innych uczelni z Politechniką Gdańską i Akademią Lekarską na czele. W Gdańsku powstało również Pedagogium, przekształcone później w Państwową Wyższą Szkołę Pedagogiczną, a następnie w Wyższą Szkołę Pedagogiczną. W Gdyni powstała z kolei Wyższa Szkoła Handlu Morskiego przeniesiona później do Sopotu i przekształcona

w Wyższą Szkołę Ekonomiczną. Dwie ostatnie uczelnie są szczególnie istotne dla dziejów Uniwersytetu Gdańskiego, ponieważ to właśnie z ich połączenia powstała nasza uczelnia. Zanim jednak do tego doszło, minęło 25 lat starań wielu różnych osób i środowisk.

PIERWSZA FALA STARAŃ: LATA 1945–1946

W ramach pierwszych powojennych koncepcji powołania gdańskiego uniwersytetu aktywnie na jego rzecz lobbował Marian Pelczar, który jeszcze przed wojną uczył w Polskich Szkołach Handlowych w Wolnym Mieście Gdańsku i należał do redakcji „Rocznika Gdańskiego”, a po 1945 roku tworzył Bibliotekę Miejską przekształconą później w Bibliotekę Polskiej Akademii Nauk. W artykule *Ośrodek nauki polskiej na wybrzeżu* (1946) Pelczar podkreślał, że obok Politechniki i Akademii Lekarskiej powinien powstać ośrodek, który prowadziłby działalność w zakresie nauk humanistycznych i przyrodniczych. Według niego „Utworzenie [...] w Gdańsku ośrodka nauk humanistycznych i przyrodniczych należy uważać już nie za potrzebę, ale za niedaleką konieczność życiową, tym więcej, że braku tego nie wypełnią inne polskie uniwersytety, nawet świeżo założony i dobrze się zapowiadający Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, odległy jednak od Gdańska o sto kilkadziesiąt kilometrów. Utworzenie zaś w Gdańsku uczelni akademickiej typu humanistycznego i przyrodniczego pozwoliłoby na powstanie tutaj i w tej dziedzinie nauki potężnego ośrodka badawczego, morskiego”⁴.

Pelczarowi wtórował Witold Taszycki, pisząc w „Przeglądzie Zachodnim”: „Stworzenie uniwersytetu w Gdańsku uważam wręcz za konieczność państwową. Jedynie uniwersytet utworzony w Gdańsku może się zająć pracą

badawczą w dziedzinie tak doniosłej dla całego państwa tematyki morskiej i pomorskiej. Chcąc się stać narodem morskim, trzeba się z morzem oswoić pod każdym względem, trzeba się do niego zbliżyć, jego tajemnice do głębi przeniknąć. Chcąc się nad morzem ustalić, trzeba się zrosnąć z wybrzeżem, z jego przyrodą, z jego ludem od wieków na nim osiadłym, trzeba zająć się gorąco ludnością, co dopiero na nim osiedzie, trzeba to wybrzeże i jego mieszkańców z resztą Polski najściślej związać”⁵.

Taszycki uważał, że najlepszym sposobem na to, aby w Gdańsku był uniwersytet, jest przeniesienie tutaj Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Według tego autora, powołanie uczelni w Toruniu „niewiele miało uzasadnienia. Stolicą Pomorza Toruń być przestał i znalazł się nagle na uboczu w roli małego miasta prowincjonalnego. W życiu politycznym, gospodarczym czy kulturalnym Polski nigdy większej roli nie odgrywał. Zbyt jest blisko wreszcie Poznania, Łodzi i Warszawy oraz ich uniwersytetów, by fakt ten na uniwersytecie toruńskim nie miał się niekorzystnie odbić. Pod każdym względem Gdańsk góruje nad Toruniem. Dopiero uniwersytet gdański będzie naprawdę uniwersytetem pomorskim, na całe Pomorze promieniującym, z całego Pomorza, od Szczecina po granicę rosyjską, młodzież do siebie przyciągającym”⁶. Z perspektywy lat widać oczywiście, że UMK zyskał istotne znaczenie wśród polskich uniwersytetów, a jego poziom był do tego stopnia wysoki, że w latach 50. i 60. pojawiły się plany stworzenia w Gdańsku jego filii, która z czasem stałaby się samodzielnym uniwersytetem.

Spośród pomysłów, które można zaliczyć do pierwszej fali zainteresowania utworzeniem uniwersytetu, należy wyróżnić ten autorstwa Mariana des Loges, wicedyrektora Biblioteki Miejskiej w Gdańsku, a póź-

DR M. DES LOGES

O studium humanistyczne na Wybrzeżu

W szeregu powstałych na Wybrzeżu wyższych zakładów naukowych możemy poszczycić się tak poważnymi jak Politechniką z jednym w Polsce wydziałem budowy okrętów, Akademią Lekarską, zagłębiającą w swym programie zagadnienia higieny morskiej i chorób tropikalnych, Wyższą Szkołą Handlu Morskiego w Gdyni. Uzupełniają je instytuty badawczo - naukowe: Bałtycki, Morski, Rybacki, oraz szereg szkół specjalnych, przeważnie technicznych i morskich. W tym zespole uderza brak ośrodka, który w programie swym zawierałby nauki humanistyczne i prawo - społeczne. — Niewątpliwie straszliwe zniszczenie miasta stało się główną przyczyną tego, że początkowe plany umieszczenia w Gdańsku pełnowydziałowego Uniwersytetu zostały zaniechane, a wybór padł na Toruń. Takie rozwiązanie dla przyszłego pełnego rozwoju „morskiej stolicy Polski” nie może być uważane za korzystne ani stałe.

Życie ma swoje prawa, których nie można łamać. Gdańsk będzie się rozrastał i to zapewne niezależnie od bardziej, niż skąpych dotacji rządowych na jego odbudowę. Napiw osadników nie ustaje i należy uważać to za objaw zdrowy, szczególnie jeśli obecny napływ to już nie fala szabrowników i spekulantów, ale ludzi pracy, którzy chcą — wyczuwając dobrym instynktem wielkie możliwości dla rzetelnej pracy na Wybrzeżu — dorzucić i swą cegiełkę w wielkim przedsięwzięciu rozbudowy Polski morskiej.

Za stworzeniem w Gdańsku studium humanistycznego i prawnosocjalnego przemawia szereg argumentów, zarówno ogólnych, jak i lokalnych. Wśród ogólnych nie najmniej ważną rolę odgrywa rozmieszczenie uniwersytetów polskich. Centrum Polski posiada w niewielkiej odległości

aż cztery uniwersytety: Warszawa, Łódź, Poznań, Toruń. Północ, mimo znacznych skupisk miejskich ani jednego. Z wielkich osiedli miejskich tylko Zagłębie Śląskie i Wybrzeże nie posiadają uniwersytetu. Brak uniwersytetu w Katowicach rekompensuje blisko leżący i doskonale uposażony Kraków, natomiast dla ćwierci miliona ludności Gdańska, Gdyni i Sopotu najbliższym uniwersytetem jest Toruń, mało pojemny, i tak odległy, że o dojeżdżaniu trudno mówić. Z punktu widzenia społecznego poważną rolę musi odgrywać takie umieszczenie uczelni, które umożliwiłoby najekonomiczniejsze jej wyzyskanie. Szczególnie w dzisiejszych czasach, gdy większość młodzieży musi pracować zarobkowo.

Nie mniejszą wagę posiada też uniwersytet jako ośrodek promieniowania kulturalnego i naukowego. Wybrzeże, będące szczególnie czułym punktem w granicach Rzeczypospolitej, nie może zostać zepchnięte do roli jedynie ośrodka przemysłowego, i handlowego, w którym postawa techniczna, czy praktyczna miałaby przysłonić treści ogólnie - kulturalne i humanistyczne. W najłatwiejszym i najczęstszym miejscu styku polskości z szerokim światem, każdy Polak winien być ambasadorem kultury polskiej, każdy winien stać na wysokim poziomie umysłowym, by choćby w przygodnych zetknięciach z marynarzem lub przejeżdżnym gościem jak najgodniej reprezentować polską kulturę. Rola uniwersytetu w wytworzeniu tej atmosfery, w uaktywnieniu życia umysłowego i podniesieniu kultury środowiska nie podlega dyskusji.

Szczupłość miejsca nie pozwalała tej tezy szerzej uzasadnić, niemniej jednak każdy, kto naprawdę zetknął się z morzem, a nie mówił o nim z głębi lądu, zdaje sobie sprawę z oczywistości tego postulatu. W całej Polsce rozbrzmiewa obecnie

hasło szerzenia kultury marynistycznej. Bez stworzenia odpowiednio ugruntowanej podbudowy, ta kultura będzie zawsze tylko jednostonna. Szczególniej w naszych warunkach. Tam, gdzie morze leży niejako we krwi każdego obywatela, jak w Anglii, takiego nacisku na te problemy zapewne kłaść nie potrzeba. Tam jednak, jak właśnie u nas, gdzie przebudowa psychiki z lądowej na morską ma się dokonać szczególnie szybko, w pewnym sensie sztuczny nacisk staje się nieodzownym warunkiem powodzenia.

Rozwiązanie praktyczne? Czy przyklasnąć hasłu prof. Taszyckiego, domagającego się stopniowej likwidacji Uniw. Toruńskiego i przeniesienia go do Gdańska? Zdajemy sobie sprawę z tego, że dziś w Gdańsku warunki lokalowe są tego rodzaju, że utworzenie tu tak szeroko rozbudowanej uczelni jak uniwersytet jest jeszcze nieosiągalnym marzeniem. W tych warunkach decydowanie o likwidacji wytwarzające szkodliwą atmosferę tymczasowości, można uważać za przedwczesne. Z drugiej zaś strony już dziś należy myśleć i nastawiać się w kierunku uruchomienia studium uniwersyteckiego w Gdańsku, chociażby w formie wydziału ogólnego, wzgl. humanistycznego przy Politechnice Gdańskiej. Myśleć i przygotowywać, bo studium uniwersyteckie nawet ograniczone do samej humanistyki, to nie tylko budynec i mieszkania, ale i uposażenie, biblioteki i laboratoria, o których już teraz można czasami pomyśleć!

A gdy już przyjdzie do uruchomienia takiego studium na tak choćby szczupłym odcinku, niech samo życie, frekwencja i rozwój przekonają o tym, który ośrodek okaże większą siłę żywotną, czy wystarczy taka namiastka uniwersytetu, czy też z czasem trzeba będzie przystąpić do rozbudowy pełnowydziałowego Uniwersytetu Gdańskiego.

niej dyrektora Biblioteki Politechniki Gdańskiej. Des Loges miał mniej ambitne plany od Taszyckiego i Pelczara, gdyż postulował powołanie „studium uniwersyteckiego w Gdańsku, chociażby w formie wydziału ogólnego, względnie humanistycznego przy Politechnice Gdańskiej”⁷, które ewentualnie z czasem mogłoby się rozwinąć w pełnowydziałowy Uniwersytet Gdański.

Opadnięcie pierwszej fali zainteresowania powołaniem uniwersytetu w Gdańsku miało związek z problemami ekonomicznymi i lokalowymi, a także z postępującą totalizacją życia politycznego. Władze komunistyczne wołały tworzyć szkoły o charakterze zawodowym, np. pedagogiczne, zamiast uniwersytetów, które kojarzyły się z konserwatywną kadrą trudną do kontrolowania.

DRUGA FALA: LATA 1954–1959

Powrót do koncepcji powołania uniwersytetu w Gdańsku związany był z odwilżą, której początków można dopatrywać się po śmierci Stalina i której apogeum przypadło na 1956 rok. Najistotniejszym (ze względu na holistyczne zebranie argumentów, dotychczasowych działań i planów) dokumentem z tego okresu był *Memoriał w sprawie utworzenia Uniwersytetu w Gdańsku* autorstwa Andrzeja Bukowskiego⁸. Wspomniany dokument przedstawiany był (w nieco zmienionych wersjach) podczas posiedzeń różnego rodzaju gremiów od 1955 do 1957 roku. Rektor gdańskiej WSP (1956–1962) opisał w nim starania związane z powołaniem uczelni czynione od 1945 roku. Wspominał również, że po-

wrót do idei uniwersytetu w Gdańsku nastąpił podczas Pomorskiej Sesji Naukowej PAN w 1954 roku.

Uzasadnienie, które znajdował rektor WSP dla powołania uniwersytetu, pokrywało się częściowo z postulatami z poprzedniego okresu starań. Bukowski wskazywał na: konieczność rozwoju Gdańska jako ośrodka kulturalnego i naukowego, potrzebę uzupełnienia profilu istniejących uczelni o profil humanistyczny, odległość Gdańska od Torunia, rozwój badań związanych z morzem, niezagospodarowany obszar popularyzacji wiedzy. To co w jego narracji wydaje się szczególnie interesujące, to wyraźny element polityczny. Bukowski uwykuł rolę uniwersytetu względem ośrodków zagranicznych, a także względem Pomorza „wyjałowionego przez zaborcę pr-



Andrzej Bukowski, rektor WSP
w Gdańsku w latach 1956–1962

Fot. ze zbiorów BUG

skiego z treści humanistycznych, a przede wszystkim z treści wielkiego dorobku kultury polskiej”⁹. Wart przytoczenia jest ostatni fragment uzasadnienia przygotowanego przez Bukowskiego, wskazujący na jego wyraźną orientację polityczną wynikającą z faktycznych poglądów lub z gry mającej na celu przekonanie władz do działań na rzecz powołania uniwersytetu: „Wiadomo, że Gdańsk nie przestał być przedmiotem żywych zainteresowań apetytów ze strony zachodnio-niemieckich szowinistów i rewizjonistów. Toteż każde nowe nasze osiągnięcie w Gdańsku wytrąca broń z rąk wroga, uniwersytet zaś byłby w tym wypadku argumentem, na który przez długie wieki nie mógł się zdobyć ani zaborca krzyżacki, ani zaborca pruski. Wobec istnienia w NRF wielkiej ilości zasobnych i dobrze zorganizowanych instytucji i instytutów naukowych, zajmujących się naszymi granicami i ziemiemi odzyskanymi, Uniwersytet przyczyniłby się również do skutecznego przeciwdziałania pseudonauki zachodnio-niemieckiej”¹⁰.

Projekt przyszłego uniwersytetu opierał się na naukach humanistycznych, społecznych i przyrodniczych. Bukowski widział w nim też miejsce dla nauk ekonomicznych

oraz nauk prawnych, które miałyby powstać przy wykorzystaniu pracowników i zaplecza WSE w Sopocie. Braki kadrowe miały być rekompensowane dzięki pracownikom innych uczelni i instytucji dojeżdżającym do Gdańska, ewentualnym chętnym do przeniesienia na stałe oraz kształceniu własnej kadry.

Powołanie uniwersytetu w Gdańsku było także tematem posiedzeń gremiów innych uczelni i organizacji związanych ze szkolnictwem. Senat Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku w dniu 12 maja 1955 roku przyjął uchwałę „popierającą wniosek zgłoszony na Wojewódzkiej Radzie Narodowej w sprawie utworzenia w Gdańsku Uniwersytetu jako koniecznego uzupełnienia humanistycznego środowiska naukowego Wybrzeża”¹¹. Z kolei Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Gdańsku potrzebował prelegentów z zakresu nauk humanistycznych i społecznych, których miał dostarczyć mu nowy uniwersytet.

Problematyka powołania uniwersytetu na przełomie 1956 i 1957 roku pojawiała się również w obszarze polityki lokalnej, chociaż w większości przypadków podnosili ją pracownicy uczelni zasiadający w różnego rodzaju gremiach,

a nie osoby niezwiązane z nauką. Postulat sugerujący „natychmiastowe powołanie Komitetu składającego się z przedstawicieli środowisk naukowych, który zajmie się sprawą utworzenia na Wybrzeżu uniwersytetu w oparciu o możliwości lokalizacyjne” pojawił się w programie działalności kulturalnej przedstawionym przez Wojewódzki Wydział Kultury¹². Artykułowany był również przez przewodniczącego Komisji Kultury przy Prezydium WRN w Gdańsku Zbigniewa Rynducha, który był jednocześnie wykładowcą WSP w Gdańsku i dziekanem tamtejszego Wydziału Filologiczno-Historycznego w latach 1955–1956, w związku z czym jego głos należy uznać raczej jako głos środowiska naukowego, a nie głos przedstawiciela władzy administracyjnej.

Podobnie należy interpretować głos radnego Lucjana Hofmana podczas posiedzenia Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku w dniu 28 grudnia 1956 roku. Hofman, który był jednocześnie od 1950 roku pracownikiem Wyższej Szkoły Handlu Morskiego w Sopocie¹³, wskazał na dziesięcioletni okres, w którym idea powołania uczelni typu uniwersyteckiego rozwijała się w Gdańsku, a także

możliwość oparcia nowej uczelni na wybranych wydziałach innych szkół wyższych. Hofman odwołał się również do obszaru polityki, stwierdzając, że „Gdańsk potrzebuje kuźnię nauki humanitarnej [zapis oryginalny – przyp. aut.], która by była zalążkiem nowych kierunków myśli w ramach naszej polityki narodowej”¹⁴. Radny WRN zaproponował również skład gremium, które miałoby zająć się podjętym przez niego tematem. Hofman planował, by zespół był szeroki i reprezentatywny dla lokalnych środowisk politycznych i naukowych. W jego zamysśle obejmować miał kierownictwo Wojewódzkiej Rady Narodowej, miejskich rad narodowych w Gdańsku i Gdyni, pierwszych sekretarzy Komitetu Wojewódzkiego i Komitetu Miejskiego w Gdańsku, rektorów gdańskich uczelni, przedstawicieli prasy i radia¹⁵.

Do powołania takiego zespołu rzeczywiście doszło. Już kilka tygodni po posiedzeniu WRN podczas „narady organizacyjnej w sprawie utworzenia Uniwersytetu w Gdańsku w dniu 24 I 1957”¹⁶ Bukowski przedstawił podstawowe tezy zawarte w omawianym wyżej materiale do memoriału. W czasie narady głos zabierali przedstawiciele środowiska szkół wyższych, m.in. dziekan Wydziału Morskiego WSE Bolesław Kasprowicz, wiceprezes Gdańskiego Towarzystwa Naukowego Marian Pelczar, prorektor PG Marian Piątek, rektor Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych Stanisław Teisseyre, kierownik Pracowni Gdańska Zakładu Historii Pomorza Instytutu Historii PAN Edmund Cieślak. Wszyscy rozmówcy z entuzjazmem odnosili się do powołania uniwersytetu, a różniły ich tylko szczegóły. Teisseyre nie zgodził się z koncepcją Pelczara polegającą na stworzeniu uniwersytetu ze wszystkich istniejących w Gdańsku uczelni poza PG. Rektor PWSSP wyraźnie bronił odrębności

kierowanej przez siebie uczelni oraz Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej, wspierając jednocześnie samą ideę powołania uniwersytetu, do czego należało, jego zdaniem, przekonać centralne władze.

Od optymistycznej narracji przedstawicieli gdańskich środowisk naukowych odróżniała się wypowiedź Tadeusza Pompowskiego z PG, który uznał, że „w Polsce jest zbyt dużo szkół wyższych, a więc i uniwersytetów [...]. W związku z tym będzie bardzo trudno przezwyciężyć opory przy stworzeniu uniwersytetu w Gdańsku”¹⁷. Pompowski dodawał do tego trudności lokalowe, kadrowe (nie wszystkie katedry na PG były obsadzone) i z dostępem do mieszkań. Ostatecznie Pompowski uznał, że stworzenie uniwersytetu jest konieczne, „ale należy liczyć się z bardzo poważnymi trudnościami”¹⁸.

Swoistym epilogiem tego etapu starań o powołanie UG było posiedzenie Komitetu Organizacyjnego w dniu 31 stycznia 1959 roku (a więc po ponad dwóch latach od jego powstania). Przewodniczący PWRN Józef Wołek przypieczętował los dotychczasowych starań, przytaczając ustalenia z XII plenum KC PZPR, „które nie obejmują postawienia przez władze centralne w formie propozycji powołania w Gdańsku w okresie siedmioletnia Uniwersytetu”¹⁹. Wołek co prawda łagodził swoją wypowiedź, wskazując na to, że plany znajdują się dopiero w fazie dyskusji, która może doprowadzić do korzystnych dla członków gremium zmian, ale jak dzisiaj wiadomo, do zmian wówczas nie doszło.

DYSKURS PRASOWY MIĘDZY FALAMI – PRZEŁOM LAT 50. I 60.

Na przełomie lat 50. i 60. temat powołania uniwersytetu w Gdańsku pojawiał się wielokrotnie w publicystyce Janusza Kowalskiego,

dziennikarza i architekta związanego z PG. Już w 1956 roku w „Kontrastach”, czasopiśmie ukazującym się na fali odwilży październikowej, Kowalski postulował decentralizację poprzez rozbudowę szkolnictwa wyższego w Gdańsku w formie uniwersytetu. Dziennikarz krytycznie dekonstruował również wpływ czynników ekonomicznych na podział kulturalny i oświatowy kraju. Doszukiwał się „poważnych dysproporcji gospodarczych i kulturalnych pomiędzy Polską południową i północną. Na południu, na podgórzu istnieje większość naszych złóż surowcowych, tam głównie skupił się przemysł, przez tamte tereny przebiega tzw. oś demograficzna Europy. Południe jest gęściej zaludnione, więcej tam ośrodków miejskich różnych szczebli, więcej też placówek kulturalnych o znaczeniu lokalnym i ogólnokrajowym”²⁰. Podział rysowany przez Kowalskiego dotyczył również uczelni humanistycznych: „na południu istnieje wiele uniwersytetów. Na względnej północy mamy tylko jeden mały, kadłubowy”²¹.

Kowalski wykazywał się też swoją przenikliwością i trzeźwym oglądem sytuacji. Wydawał się zdawać sobie sprawę z tego, że stworzenie uniwersytetu leży głównie w aspiracjach inteligencji. Nie znaczy to jednak, że nie należy do idei jego powołania włączać innych grup społecznych. Architekt mówi wręcz, że „trzeba do tych starań zmobilizować całe społeczeństwo”, a jednocześnie, odczuwając być może niechęć władz do formułowanych planów, stwierdza kategorycznie, że „uniwersytetu nikt nam nie podaruje”²².

Po pierwszym i najradykałniejszym w swojej wymowie (również ze względu na okres przemian, w jakim był napisany) artykule Kowalski w kolejnych latach opublikował jeszcze co najmniej kilka

O TORUNIE I WARSZAWIE W GDAŃSKU

W nr 1/61 kwartalnika Instytutu Geografii Polskiej Akademii Nauk „Przegląd Geograficzny” ukazał się artykuł Kazimierza Dziwiewskiego i Elżbiety Iwanickiej o „Miejscie zamieszkania (pochodzenia) słuchaczy wyższych uczelni w Polsce. Autorzy tego artykułu, wykorzystując dane zebrane przez komisję planowania gospodarczego a dotyczące studiów dziennych, podjęli problem określenia zasięgu poszczególnych ośrodków szkół wyższych.

STOLICA POLSKI PÓŁNOCNEJ

K. Dziwiewski i E. Iwanicka widzą w Polsce „trzy... typy ośrodków uczelniczych:

1. Ośrodki o dużym zasięgu wpływów, obejmującym wielkie połacie kraju, stanowiące całe dziedziny kulturalne (Warszawa, Poznań, Wrocław, Kraków i Gdańsk).
2. Ośrodki o zasięgu wpływów tylko częściowo wykraczającym poza granice województwa (m. in. Szczecin, Białystok).
3. Ośrodki o znaczeniu lokalnym (Toruń, Olsztyn, Opole).

W szczególności charakteryzując poszczególne ośrodki uczelniczych znajdujemy taki opis ośrodka gdańskiego: Gdańsk (razem z Sopotem) stanowi... ośrodek uczelni o wielkim, dziesięciomilowym zasięgu wpływów. Jest to w części ciekawe, że Gdańsk nie posiada uniwersytetu, a więc nie jest ośrodkiem uczelnianym wchłaniającym. Obszar wpływu (Gdańsk — J. K.) obejmuje w całości cztery województwa (gdańskie, bydgoskie, olsztyńskie, koszalińskie) oraz trzy częściowo (białostockie, warszawskie, szczecińskie). Granice zasięgu jest nader wyraźna, obejmująca całą Polskę północną, jednak bez szczytów północnych”.

A więc tereny oddziaływania Gdańska jest ogromne, wykracza we wszystkich kierunkach poza granice województwa gdańskiego. Oddziaływanie to jest np. większe od oddziaływania terytorialnego Wrocławia i Krakowa jako ośrodków szkół wyższych.

„Obszar wpływów (Wrocławia — J. K.) obejmuje — czytamy w w. artykule — w całości trzy województwa (wrocławskie, opolskie, zielonogórskie) „Kraków... jest tym wielkim ośrodkiem uczelnianym, który posiada najmniejszy terytorialnie zasięg wpływów (dwa województwa całkowicie: krakowskie, rzemieślnicze oraz dwa w dwóch trzech: katowickie, śląskie), są to natomiast wpływy o bardzo dużym intensywności”.

OBZAR DUŻY — ODDZIAŁYWANIE MAŁE

Otoż to, Obszar oddziaływania Gdańska jest ogromny, ale intensywność tego oddziaływania jest mniejsza, niż intensywność oddziaływania pozostałych wielkich, a nawet niektórych średnich, np. Łodzi, ośrodków uczelniczych. Warszawa, Poznań, Wrocław, Kraków, Łódź, a także Lublin są ośrodkami powiatami, z których ponad 50 proc. studiujących młodzieży studiuje w tych miastach, a nie w innych miastach. W bezpośrednim sąsiedztwie Gdańska mamy natomiast taki np. powiat Prusze Gdańskie, z którego mniej, niż połowa studiujących młodzieży studiuje w Gdańsku. Po nauki, przede wszystkim z dziedzin humanistycznych, młodzież i tego powiatu wyjeżdża głównie do Warszawy i do Torunia.

Podobnie sytuacja kształtuje się w powiecie Nowy Dwór Gdański skąd ponad 30 proc. studiujących młodzieży studiuje w Warszawie, jeszcze więcej studiujących młodzieży musi wyjeżdżać do studiów na południe z powiatu Starogard Gdański. Ponad 20 proc. studiujących młodzieży tego powiatu studiuje w Poznaniu, a ponad 10 proc. w Toruniu. Mniej więcej to samo, co powiedziano o w. powiatach, można powiedzieć także o powiecie Tczew i Sztum, z których także mniej niż połowa studentów to studenci gdańscy.

Mala stosunkowo intensywność oddziaływania Gdańska na terenach jego obszaru wpływu była jest spowodowana brakiem uniwersytetu w Gdańsku. Przecież chyba dla da studiów technicznych, medycznych, czy artystycznych młodzież nasza wyjeżdża do Warszawy, Poznania, czy Torunia, ale przede wszystkim do studiów humanistycznych. Wyjeżdża i... w pozagdańskich ośrodkach uniwersyteckich najczęściej już pozostaje.

NAJLEPSI ODCHODZĄ

W ten sposób następuje wyłapywanie obszaru wpływów Gdańska ze szczególną dla nas wartościową elementu, z młodzieży o humanistycznych tendencjach i to z jej najwartościowszej części, z tych, którzy nie boją się studiów z dala od domu w zupełnie innym środowisku. Słowem co roku tracimy najwartościowszych spośród wartościowych potencjalnych humanistów, którzy bardzo nam potrzebnych.

A ci mniej odolni, czy mniej odolni, czy odolni ludzie o humanistycznych tendencjach? Niekiedy z nich zasila nasze niehumanistyczne szkoły wyższe. Ze względu jednak na swoje niehumanistyczne, czy nieprzebrane skłonności, trudni się studiować w Politechnice, czy w Akademii Medycznej. Ci spośród nich, którzy szczerze chcą kończyć te studia, są — z tego samego względu — tylko mierzniymi inżynierami i mierzniymi lekarzami, lub farmaceutami.

Twierdząc, że w większości jednak nas pomorscy maturzyści, którzy chętnie studiowali prawą, czy np. historię sztuki, po prostu nie studiują. Króć, swoją edukację nie maturze.

PORÓWNIANIA

Twierdzenie to uzasadniają liczby. W woj. gdańskim mamy 38 studentów na 1000 osób w wieku 18—23 lat. W dwu sąsiadnich województwach wchodzących do obszaru wpływów Gdańska, w woj. koszalińskim 10 studentów, a w woj. abyszyńskim (posiadającym Wyższą Szkołę Rolniczą) 16 studentów.

Porównamy to liczby z liczbami dotyczącymi trzech województw w Polsce południowej: woj. krakowskiego jako centralnego i dwu jego sąsiadów: woj. rzemieślniczych i woj. śląskiego. Te ostatnie, jak już wspomnieliśmy, są ośrodkami sąsiadujących nas szkół wyższych. W woj. krakowskim jest 46 studentów na 1000 osób w wieku 18—23 lat, w rzemieślniczym 37 (tytuł o 1 miastach — 33 — 35), a w śląskim 33.

Te liczby wskazują na nasze powołanie zapożyczenie kulturalne. Zapóźnienie to będzie się pogłębiać do czasu powołania uniwersytetu w Gdańsku.

TORUŃ CZY GDAŃSK?

Czemu właśnie w Gdańsku? Czy nie wystarczy, że istnieje uniwersytet w Toruniu? Dane do odpowiedzi i na te pytania można znaleźć w cytowanym na wstępie artykule.

Badania Dziwiewskiego i Iwanickiej wykazały, że — czytując — „zasięg bezwzględnej dominacji wpływów... Torunia... (jest — J. K.) zupełnie znikomy, nie wykraczający poza granice jednego powiatu”. Taki uniwersytet z natury więc prawie nie może sprostać ogromnemu zadaniu przygotowywania kadr, wykładowców humanistycznych kadr dla całej Polski, potrzebnych. Tedy wymienieni autorzy piszą wprost, że „jest to ośrodek wyraźnie uzupelniający kadrę humanistyczną”.

Chodzi właśnie o to, aby tak było rzeczywiście, aby rzeczywiście Uniwersytet Toruński uzupełniał, a nie zastępował jednaki ośrodek humanistyczny, który zresztą powinien być Uniwersytet Gdański. Tylko bowiem w Gdańsku, posiadającym już rozległy obszar wpływów, będącym stolicą rozległej północnej dziedziny kulturalnej, najłatwiej będzie kształcić kadrę dla tej dziedziny.

Oto czego myśli, które nasuwały mi się przy czytaniu artykułu Dziwiewskiego i Iwanickiej, które zresztą nie przeżył w całości, czy raczej w części, czy Toruń interesują się sprawą uniwersytetu w Gdańsku, a praktyczne wnioski z badań tych uczonych powinni wyciągnąć ci, którzy będą decydować o terminie powołania uniwersytetu

JANUSZ KOWALSKI

21

**W SPRAWIE
GDAŃSKIEGO
UNIwersYTETU**

ANDRZEJ PIKOSZUB



Gdańsk

www.dziennikstarogda.pl



Ludwik Bandura, rektor WSP
w Gdańsku w latach 1962–1968

Fot. ze zbiorów BUG

czenia uniwersytetów w ramach metropolii regionalnych. Według niego to co najbardziej rzucało się w oczy przy porównaniu tych metropolii, to brak uniwersytetu w Gdańsku i Szczecinie (w odróżnieniu od Warszawy, Poznania, Wrocławia i Krakowa). Piskozub wyraźnie występował jako rzecznik obu tych miast w zakresie powołania uniwersytetu, ponieważ, jak podkreślał, „nie są to propozycje alternatywne. Uniwersytet Gdański nie spełni należycie funkcji obsługi potrzeb Szczecina i Pomorza Zachodniego. W jeszcze mniejszym stopniu uniwersytet w Szczecinie zaspakajałby potrzeby Gdańska i regionu gdańskiego. Rozwiązaniem jest tu tylko stworzenie uniwersytetów zarówno w Gdańsku, jak Szczecinie”²⁹. W przypadku koncepcji Piskozuba interesujące było również miejsce, które widział on dla uniwersytetu w Gdańsku, mianowicie plac Zebrań Ludowych. Krytykował przy tym pomysł na obecną lokalizację uczelni, uznając, że w tym miejscu lepiej sprawdzą się stacja benzynowa i warsztaty samochodowe.

DOMKNIĘCIE STARAŃ – DZIEWIĄTY W POLSCE

Powrót do realnych możliwości powołania uniwersytetu można datować na połowę lat 60. Na początku 1964 roku kwestia uniwersytetu pojawiła się ponownie wśród przedstawicieli lokalnej władzy. Tadeusz Jednorał, sekretarz Komisji Nauki i Techniki przy KW PZPR w Gdańsku, w referacie wygłoszonym na forum tej komisji w kwietniu 1964 roku podkreślał „braki w zakresie badań dot. nauk społecznych, humanistycznych oraz historycznych” oraz „nauk podstawowych w niektórych dziedzinach gospodarki morskiej”³⁰. Rozwiązaniem miało być, jego zdaniem, powołanie uniwersytetu, a zasadniczym problemem, który to utrudniał, był „problem zapewnienia kadry naukowej”³¹.

Istotnym krokiem w stronę powołania uniwersytetu w Gdańsku było podjęcie we wrześniu 1965 roku *Uchwały Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku dotyczącej węzłowych problemów szkolnictwa wyższego Trójmiasta*

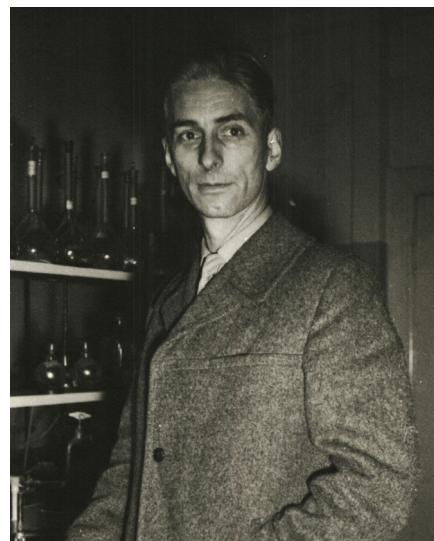
na lata 1966–1970, zgodnie z którą Plenum KW uznawało „za słuszne i celowe wysiłki zmierzające do powstania w przyszłości Uniwersytetu Gdańskiego na bazie istniejących uczelni akademickich w Trójmieście, a w szczególności na bazie [...] Wyższej Szkoły Pedagogicznej jak również Wyższej Szkoły Ekonomicznej”³². Nie spotkało się to jednak z w pełni pozytywnym przyjęciem przez ówczesnego I sekretarza KW Jana Ptańskiego, który przesunął taką możliwość na kolejne 10 lat, tzn. na 1975 rok, co uzasadniał brakiem kadry naukowej.

Jednak już dwa lata później doszło do istotnego przełomu. W styczniu 1967 roku, podczas X Konferencji Wojewódzkiej PZPR I sekretarz KW Ptański w swoim przemówieniu uznał, że podstawowe trudności związane z powołaniem uniwersytetu dotyczące braku kadry zostały usunięte. Liczba profesorów według Ptańskiego była bliska „uniwersytetom w Lublinie, Łodzi i Toruniu. I chociaż nie wszystkie jeszcze trudności w zakresie kadry naukowej



Chór UG śpiewa *Gaudeamus igitur* podczas inauguracji roku akademickiego 1970–1971

Fot. ze zbiorów BUG/aut. Zdzisław Błażejczyk



Janusz Sokołowski, ostatni rektor WSP w Gdańsku i pierwszy rektor UG

Fot. ze zbiorów BUG

zostały już przewyżnione, to [...] powstała już dziś realna możliwość bezpośredniego rozpoczęcia starań o utworzenie gdańskiego ośrodka uniwersyteckiego o wyraźnie morskim charakterze”³³.

W tym samym roku wywiadu do czasopisma „Litera” udzielili Roman Wapiński i Ludwik Bandura, czyli prorektor i rektor WSP, potwierdzając tym samym, że to właśnie przedstawiciele tej uczelni byli w największym stopniu zainteresowani powołaniem uniwersytetu. Zostało to w pewnym stopniu wsparte przez władze lokalne i centralne, ponieważ, jak przytacza Wapiński, „wybraną drogą [do powołania UG – przyp. aut.] i zaakceptowaną przez instancje wojewódzkie, a nieoficjalnie także [...] przez ministra oświaty i szkolnictwa wyższego prof. Henryka Jabłońskiego, jest droga prowadząca poprzez oparcie tego uniwersytetu o Wyższą Szkołę Pedagogiczną i niektóre istniejące w Trójmieście zakłady Polskiej Akademii Nauk”³⁴. Bandura i Wapiński odnieśli się do kwestii wzrostu kadr, na których będzie oparta nowa uczelnia, ale

również do tego, że sam uniwersytet będzie kształcił szerokie kadry m.in. nauczycieli (czemu nie podołałaby sama WSP w Gdańsku) oraz specjalistów w zakresie gospodarki morskiej. Ten ostatni kierunek „będzie główną domeną uniwersytetu gdańskiego”³⁵. Prowadzący wywiad odnosi się również do ewentualnego negatywnego wpływu, jaki może wywrzeć przekształcenie WSP w Gdańsku w uniwersytet, i przytoczył odmienną koncepcję powołania uczelni na bazie instytutów badawczych. Ten drugi pomysł miał wpłynąć pozytywnie na nową uczelnię ze względu na jakościową różnicę między instytutami a szkołą pedagogiczną, której profil zbliżony był do zawodowego. Rektorzy WSP stawiali w tym przypadku w obronie swoich pracowników, uznając, że „kadra nauczająca WSP jest w zdecydowanej większości kadrą młodą i stażem, i wiekiem. Jest kadrą, która przeszła przez studia wyższe i rozpoczęła normalną karierę naukową. Traktuje ona działalność naukową, jako podstawową, którą potem wykorzystuje w procesie

dydaktycznym”³⁶. Nie wykluczyli jednak jej rozszerzenia o przedstawicieli instytutów badawczych.

Konkretyzację struktury uniwersytetu i jego części składowych przyniósł 1969 rok. W notatce Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR z czerwca 1969 roku zapisano, że uniwersytet powstanie „w oparciu o WSP i WSE” i kilka innych jednostek związanych m.in. z PAN³⁷ i będzie zorganizowany na bazie sześciu Wydziałów (Matematyki, Fizyki i Chemii; Biologii i Nauki o Ziemi; Humanistycznego; Prawno-Administracyjnego; Ekonomiki Przemysłu; Ekonomiki Transportu) oraz Studium Handlu Zagranicznego. Koncepcja Wydziału Nauki i Oświaty uzasadniana była „potrzebami gospodarczymi i społecznymi tego regionu Polski”³⁸.

Dokumentem, który został ostatecznie opracowany w tym samym okresie³⁹ i który stał się w swojej ostatecznej wersji podstawą dla powyższej notatki, były *Materiały w sprawie powołania uniwersytetu w Gdańsku*. Uzasadnienie dla utworzenia uniwersytetu stanowiło rekapitulację dotychczasowych

głosów i opierało się na kwestiach geograficznych (związanych z rozmieszczeniem tego typu uczelni w Polsce), kulturotwórczych, naukowych, edukacyjnych, politycznych (drugi uniwersytet po Wrocławiu na ziemiach zachodnich i północnych), a także kształcenia i utrzymania pracowników na terenie Trójmiasta.

Istotna dla autorów była również kwestia kadr, których brak stanowił najczęściej przytaczany problem dla utworzenia uniwersytetu. W dokumencie wyliczono, że „Uniwersytet Gdański będzie [...] dysponował kadrą około 500 pracowników naukowych i dydaktycznych, w tym około 100 profesorów i docentów oraz 150 doktorów”⁴⁰, co przewyższało liczebnie kadry Uniwersytetu Śląskiego przed jego powstaniem oraz kadry UMK w Toruniu i UMCS w Lublinie⁴¹. W dokumencie szeroko odniesiono się również do przyszłej struktury uczelni (wskazano na konkretne wydziały, instytuty, specjalności poszczególnych pracowników i planowane kierunki studiów).

Ostatecznie UG został powołany rozporządzeniem Rady Ministrów

z dnia 20 marca 1970 roku i powstał z połączenia WSP w Gdańsku z WSE w Sopocie⁴², co wywołało entuzjazm przynajmniej części pracowników i studentów, zwłaszcza tych reprezentujących WSP w Gdańsku. Jak wspomina Bohdan Chrzanowski, ówczesny student WSP i UG, powołanie uniwersytetu stanowiło przełom psychologiczny i dawało radość z możliwości zdobycia dyplomu uniwersyteckiego⁴³. Wdzięczność za powołanie UG była tak duża, że podczas pochodu na 1 maja studenci skandowali pod trybuną, na której zasiadał Stanisław Kociołek, pierwszy sekretarz KW: „Dziękujemy”⁴⁴. O „satysfakcji” i „poczuciu dumy” mówi też, wspominając powołanie UG, późniejszy rektor tej uczelni, Bernard Lammek. Jego zdaniem wyraźnie dawało się odczuć różnicę w sztylcie między szkołą pedagogiczną a uniwersytetem⁴⁵.

Nieco inaczej do włączenia do UG podchodzono na wydziałach sopockich. Andrzej Hass mówi wprost: „My jako studenci byliśmy przeciwni powstaniu uniwersytetu. Uważaliśmy się za arystokrację, a tu nagle mieliśmy się połączyć

z jakąś szkołą pedagogiczną”⁴⁶. Wiesława Makać określała to poczuciem „mezaliansu”⁴⁷. Jan Burnewicz przenosi ówczesną niechęć na poziom polityczny: „WSE była silnie poddana reżimowi doktryny marksistowskiej. Z tego powodu w środowisku naukowym w Trójmieście funkcjonowało określenie «czerwony klasztor» i można było wyczuć pewną dozę niechęci. Wielu pracowników naukowych WSE było przekonanych o słuszności doktryny marksistowsko-leninowskiej, natomiast w WSP dominowały osoby neutralne politycznie”⁴⁸.

Różnice między środowiskami obu uczelni z czasem zanikały, chociaż na pewno nie pomagało temu położenie wydziałów wchodzących w skład dawnej WSE w Sopocie. Dzisiaj, jak się wydaje, podziały te zostały zatarte, ale jeszcze na początku lat 80. Andrzej Piskozub kandydujący na rektora UG usłyszał podczas debaty przedwyborczej pytanie o to, czy jako przyszły rektor odłączyłby od uczelni dawne WSE⁴⁹.

Dominik Bień

¹ Artykuł jest skróconą i zmienioną wersją tekstu *Powołanie uniwersytetu w Gdańsku jako postulat gdańskiej inteligencji* złożonego do publikacji po ogólnopolskiej konferencji naukowej „Uczelnie wyższe w Trójmieście w latach 1945–1970” (Gdańsk, 16 listopada 2022 r.).

² *W sprawie wyższej uczelni na Pomorzu*, [w:] *Powstanie i pierwsze dziesięć lat Uniwersytetu Mikołaja Kopernika: 1945–1956. Wybór źródeł*, red. H. Duczkowska-Moraczewska, Toruń 1995, s. 12.

³ Tamże, s. 13.

⁴ M. Pelczar, *Ośrodek nauki polskiej na wybrzeżu*, „Przegląd Zachodni” 1946, nr 2, s. 184.

⁵ W. Taszycki, *Toruń czy Gdańsk (Rzecz o uniwersytecie pomorskim)*, „Przegląd Zachodni” 1946, nr 4, s. 376.

⁶ Tamże.

⁷ M. des Loges, *O studium humanistyczne na Wybrzeżu*, „Dziennik Bałtycki” 1946, nr 206, s. 5.

⁸ Zob. D. Bień, *Materiał do „Memoriału w sprawie utworzenia Uniwersytetu w Gdańsku” autorstwa Andrzeja Bukowskiego*, „Progress” 2019, nr 5.

⁹ Tamże, s. 157.

¹⁰ Tamże, s. 158.

¹¹ APG, PWRN w Gdańsku, 1280/2383, Wyciąg z protokołu Senatu PWSSP w Gdańsku, 12 V 1955 r., k. 10.

¹² APG, PWRN w Gdańsku, 1280/320, Ogólny program działalności kulturalnej wyłożony przez Wojewódzki Wydział Kultury, [listopad 1956], k. 279.

¹³ Por. https://ekonom.ug.edu.pl/web/znani/index.html?lang=pl&ao=wydzial_tworzyli&action=ViewNews&item=ViewNews&IdNews=2174 [dostęp: 28.04.2025].

- ¹⁴ APG, PWRN w Gdańsku, 1280/67, Protokół nr XVI/56 z XVI-tej zwyczajnej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku – odbytej w dniu 28 grudnia 1956 r., k. 11.
- ¹⁵ Tamże.
- ¹⁶ APG, WSP w Gdańsku, 1317/179, Protokół z narady organizacyjnej w sprawie utworzenia Uniwersytetu w Gdańsku w dniu 24 I 1957, k. 10.
- ¹⁷ Tamże, k. 30–31.
- ¹⁸ Tamże, k. 31.
- ¹⁹ APG, WSP w Gdańsku, 1317/179, Protokół stenograficzny z posiedzenia Komitetu Organizacyjnego Uniwersytetu Gdańskiego, 31 I 1959, k. 34.
- ²⁰ J. Kowalski, *O uniwersytet w Gdańsku*, „Kontrasty” 1956, nr 2, s. 3.
- ²¹ Tamże.
- ²² Tamże.
- ²³ J. Kowalski, *Potrzeba szczegółowego programu działania*, „Rejsy” (dodatek do „Dziennika Bałtyckiego”) 1961, nr 4, s. 1.
- ²⁴ Por. J. Kowalski, *O uniwersytet gdański – artykuł drugi*, „Uwaga” 1958, nr 11, s. 7; J. Kowalski, *O współpracę naukową Gdańska, Torunia i Bydgoszczy*, „Pomorze” 1961, nr 18, s. 2; J. Kowalski, *O uniwersytet w Gdańsku*, „Literary” 1962, nr 8, s. 21; J. Kowalski, *O uniwersytet dla Polski północnej*, „Literary” 1963, nr 12, s. 9.
- ²⁵ J. Kowalski, *O uniwersytet w Gdańsku*, „Literary” 1962, nr 8, s. 21.
- ²⁶ Tamże.
- ²⁷ C. Niedzielski, *O uniwersytet dla regionu*, „Pomorze” 1962, nr 18, s. 1.
- ²⁸ A. Piskozub, *W sprawie gdańskiego uniwersytetu*, „Literary” 1962, nr 11, s. 6.
- ²⁹ Tamże.
- ³⁰ APG, KW PZPR 2384/11387, Węzłowe problemy nauki i techniki środowiska gdańskiego (Wyciąg z ciekawszych materiałów z pracy Komisji, [1965], k. 28.
- ³¹ Tamże. W dyskusji po referacie Wrębiaka zabrał głos m.in. Edmund Cieślak, który położył nacisk na kształcenie kadry zwłaszcza w obszarach psychologii i socjologii, ponieważ „ma silne powiązanie z zagadnieniami technicznymi i gospodarczymi”, a także na „konieczność pewnych posunięć, aby w przyszłości na terenie Trójmiasta zorganizować uniwersytet [...]” – tamże, k. 37.
- ³² AAN, Wydział Nauki i Oświaty, 1354/342, Uchwała Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku dotycząca węzłowych problemów szkolnictwa wyższego Trójmiasta na lata 1966–1970, 15 IX 1965, k. 65–66.
- ³³ J. Ptasieński, *Przemówienie I sekretarza KW PZPR tow. Jana Ptasieńskiego na X Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej w Gdańsku*, „Dziennik Bałtycki” 1967, nr 17, s. 3.
- ³⁴ B. Justynowicz, L. Bandura, R. Wapiński, *Drogi do uniwersytetu*, „Literary” 1967, nr 5, s. 2.
- ³⁵ Tamże, s. 3.
- ³⁶ Tamże.
- ³⁷ AAN, Wydział Nauki i Oświaty, 1354/580, Notatka w sprawie przekształcenia Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Wyższej Szkoły Ekonomicznej i innych placówek naukowych w Uniwersytet Gdański, 27 VI 1956, k. 59.
- ³⁸ Tamże, k. 60.
- ³⁹ Por. APG, KW PZPR 2384/9448, Notatka Edmunda Jakubiaka do Sekretarza KW PZPR Wacława Banasia dotycząca przesyłki „Materiałów w sprawie powołania uniwersytetu w Gdańsku” oraz akcesu do uniwersytetu pracowników WSE w Sopocie, 23 V 1969, k. 42.
- ⁴⁰ APG, KW PZPR 2384/9448, Materiały w sprawie..., k. 47.
- ⁴¹ Por. tamże.
- ⁴² DzU z 1970 roku, nr 6, poz. 49.
- ⁴³ Rozmowa z Bohdanem Chrzanowskim. Nagranie w posiadaniu autora.
- ⁴⁴ Tamże.
- ⁴⁵ Rozmowa z Bernardem Lammkiem. Nagranie w posiadaniu autora.
- ⁴⁶ M. Bąk, M. Szreder (koncepcja merytoryczna), *Sopocki uniwersytet: wydziały ekonomiczne Uniwersytetu Gdańskiego we wspomnieniach absolwentów*, Gdańsk 2020, s. 153.
- ⁴⁷ Tamże, s. 154.
- ⁴⁸ Tamże, s. 155.
- ⁴⁹ A. Piskozub, *Już tylko cywilizacja. Wspomnienia (III)*, Toruń 2006, s. 48.